

KS. JAN DRABINA

LEGACI APOSTOLSCY NA ŚLĄSKU W LATACH 1471—1479

Europa środkowo-wschodnia w okresie walk o koronę czeską (1471—1479 r.) była areną wzmożonej działalności dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej.

Fakt ten odpowiadał sytuacji politycznej i religijnej w tych rejonach naszego kontynentu. Zagony tureckie docierały już bowiem wówczas do granic królestwa Macieja Korwina. Zdecydowany odpór mogła im dać tylko Europa skonsolidowana we wspólnym wysiłku zbrojnym. Jednakże schyłek średniowiecza był okresem powstania i utrwalenia się poważnych rozpadlin w europejskim systemie uniwersalizmu chrześcijańskiego. Ruch husycki, a potem rządy Jerzego z Podiebradu, wyklętego przez papieża Pawła II za wyznawanie nauk Jana z Husińca, a mimo to utrzymującego się nadal na praskim tronie, były jednymi z ewidentniejszych symptomów tego zjawiska.

Stolica Apostolska, świadoma wzrastającej ciągle groźby agresji tureckiej, uznała, że jej pierwszoplanowym zadaniem na progu lat siedemdziesiątych XV w. jest włączenie na powrót królestwa czeskiego do wielkiej rodziny katolickich narodów, dla umocnienia wschodnich rubieży kontynentu i zaktywizowania ich do walki z pogańskim napastnikiem. Zadanie to było tym pilniejsze, że nadarzała się wyjątkowa okazja. Śmierć Jerzego z Podiebradu (22 marca 1471 r.) zdawała się bowiem usuwać główną przeszkodę do normalizacji stosunków religijnych i politycznych w Czechach.

W rokowaniach między Rzymem a Pragą, Budą i Krakowem swoistą rolę odegrał Śląsk, leżący na głównej osi konfliktu: Śląsk wchodzący w skład królestwa czeskiego, a przecież od 1458 r. skłócony — szczególnie jego stolica — ze swym królem, Jerzym z Podiebradu, i przez większość lat jego rządów pozostający z nim w stanie wojny; Śląsk gospodarczo ciężący ku Polsce i sympatyzujący z Jagiellonami, a jednak od maja 1469 r., przez złożony hołd i przysięgę obojętną, zobowiązany do posłuszeństwa Maciejowi Korwinowi; Śląsk, a dokładniej: Wrocław, będący od 1459 r. w ścisłych kontaktach ze Stolicą Apostolską i układający swe polityczne stosunki według życzeń i poleceń Rzymu. Trudno się więc dziwić, że Stolica Apostolska wybrała sobie Wrocław — także w dobie walki o sukcesję czeską¹ — na jeden z centralnych ośro-

¹ Czasokres walki o koronę czeską w l. 1471—1479 najdokładniej przedstawił J. Sutowicz, *Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską*, Kraków 1876. Ponadto wprowadzeniem, a także rozpracowaniem pewnych szczegółów dotyczących naszej tematyki, mogą służyć prace: F. P a p e è, *Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu wobec kwestii następstwa w Czechach 1466—1471*. Roz-

ków swej dyplomatycznej działalności, którą, rzecz oczywista, w jej imieniu prowadzili legaci apostołscy.

Fakty powyższe stanowią wystarczające uzasadnienie dla podjęcia zasygnalizowanej w tytule niniejszego elaboratu tematyki, tym bardziej, że dotychczasowa historiografia — nie tylko polska — nie podjęła ani jednej próby opracowania tej problematyki nie tylko ciekawej, ale i dla nas, Polaków, szczególnie ważnej. W latach 1471—1479, stanowiących uzasadnioną wypadkami politycznymi cenzurę naszych badań, Kazimierz Jagiellończyk podjął bowiem pierwsze poważne i zdecydowane kroki dla poddania Śląska pod berło Jagiellonów.

Analiza działalności legatów na Śląsku w owym czasokresie pozwala ukazać stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec tendencji zbliżenia między Krakowem a Wrocławiem.

W chwili śmierci Jerzego z Podiebradu, którą mieszkańcy stolicy Śląska przyjęli wybuchami radości i iluminacją miasta, we Wrocławiu rezydował Rudolf von Rüdesheim²; rezydował, a nie gościł, gdyż od 20 stycznia 1468 r. był również biskupem wrocławskim. Przybył tu przed pięciu laty, 9 listopada 1465 r., by jako *legatus missus Apostolicae Sedis* wziąć Wrocław w opiekę Stolicy Apostolskiej w walce z królem Jerzym, a także dla sfinalizowania późniejszego pokoju toruńskiego.

Doświadczony dyplomata wypełniwszy powyższe zlecenia, od r. 1467 był nie tylko głównym organizatorem krucjaty przeciw czeskiemu królowi, lecz z woli Rzymu objął także przewodnictwo w rokowaniach krakowskich, których celem było przekonanie Kazimierza Jagiellończyka do przyjęcia czeskiego diademu. Niechęć króla polskiego sprawiła, że Rudolf, działając zgodnie z instrukcją papieską, za pośrednictwem dwóch współdziałających z nim legatów zwrócił się z tą samą ofertą do Macieja Korwina. Król węgierski przyjął ją skwapliwie a odbyta 3 maja 1469 r.

prawy AU 8 (1878); tenże: *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*, Warszawa 1907, 125—135; A. Prochaska, *Królowie Kazimierz Jagiellończyk i Jerzy czeski*, Przegląd historyczny 17 (1913), 129—257; R. Heck, *Elekcja kutnohorska 1471*, Sobótka 27 (1972), 193—235. Z prac syntetycznych obok wnikliwego opracowania F. Palacký, *Geschichte von Böhmen*, t. 5, cz. 1, Praga 1865, warto odnotować pozycje najnowsze: L. Bazyłow, *Śląsk a Czechy w II poł. XV w.*, Sobótka 2 (1947), 110—140; *Dzieje Wrocławia do r. 1807*, praca zbiorowa, Warszawa 1958; *Přehled Československých Dějin*, t. 1, Praha 1958; *Historia Śląska*, praca zbiorowa, t. 1, cz. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961; J. Pošvář, *Politický vývoj ve Slezsku v letech 1471—1526*, Opawa 1960; R. Heck, M. Orzechowski, *Historia Czechosłowacji*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

² Życie i działalność Rudolfa von Rüdesheim całościowo opracowali: J. Zaun, *Rudolf von Rüdesheim, Fürstbischof von Levant und Breslau*, Frankfurt a. M. 1881; H. Markgraf, *Rudolf von Rüdesheim, Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 29, Leipzig 1889, 529—534; K. Engelbert, *Rudolf von Rüdesheim, Lexicon für Theologie und Kirche*, t. 9, Freiburg 1964, 90; J. Radziszewska, *Działalność dyplomatyczna Rudolfa von Rüdesheim*, Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach, Prace historyczne nr 1 (1964), 7—43. Pewne fragmenty jego działalności przedstawili: K. Scharla, *Rudolf von Rüdesheim, sein Leben und Wirken bis zur Anknüpfung der ersten Beziehungen zu Breslau (1402—1444)*, Wrocław 1910; L. Petry, *Rudolf von Rüdesheim als Vermittler des Zweiten Thorner Friedens von 1466*, Mitteilungsblatt zur rheinheissischen Landeskunde 14 (1965), 242—244; tenże, *Das erste Jahr des Breslauer Legation Rudolf von Rüdesheim 1465/1466*, Beiträge zur schlesischen Kirchengeschichte. Gedenkschrift für Kurt Engelbert, Köln—Wien 1969, 255—265. Rzecz charakterystyczna, we wszystkich cytowanych pozycjach okres 1471—1479 r. w życiu legata jest potraktowany zbyt skrótowo, bez prób wniknięcia w szczegóły.

elekcja ołomuniecka, w której legat Rudolf odegrał czołową rolę, przyznała Korwinowi czeską koronę. W ostatnim dniu maja tegoż roku legat wraz z przedstawicielami Śląska złożył we Wrocławiu hołd swemu nowemu królowi.

Śmierć Jerzego z Podiebradu stworzyła nową sytuację w Czechach, nie zmieniła jednak politycznej orientacji Rudolfa von Rüdesheim: wprost przeciwnie, skłoniła go do napisania do wszystkich mieszkańców czeskiego królestwa, szczególnie zaś do prażan, memoriału nawołującego ich do uznania Macieja za swego króla. Warto przytoczyć jego obszernie wyjątki choćby dlatego, by unaocznic specyficzną formę argumentacji, jaką posłużył się autor w celu przekonania odbiorców memoriału o słuszności linii politycznego działania, którą sam reprezentował; argumentacji swoim naiwnym prymitywizmem kolidującej z doświadczeniem i niewątpliwym talentem dyplomatycznym Rudolfa.

„Rozważcie, przemożni panowie, jak niegdyś Praga, gdy była wierna papieżowi, była sławna. Miasto to miało obywateli i mieszczan najbogatszych, najczcigodniejszych i najbardziej uczonych...; nie było wśród narodów miast równych Pradze, ani Norymberga, ani Wiedeń, ani Wrocław, ani przesławna Kolonia nie mogły się z nią równać, nie wiemy, czy Rzym, Wenecja i Florencja, lub jakiekolwiek miasto pod niebem było równe Pradze. Lecz niestety! gdy Praga przyjęła na swe łono fałszywych proroków, znikła jej sława i bogactwo...

Zastanówcie się i rozważcie, jak moglibyście powrócić do utraconej zamożności. Czas po temu jest łaskawy; Bóg zabrał spośród was Rokiczaną i innych zwodzicieli... Także Jerzego z Podiebradu... I teraz ofiarowuje się wam... zwycięski król Maciej..., który nie tylko większą część tego królestwa, lecz także cały Śląsk, oboje Łużyc i większą część Moraw opanował.

Rozważcie, w jakim niebezpieczeństwie jesteście, jeśli innego władcę wybierzeć, i czy wam się uda kraje, które on posiada, wyrwać z jego ręki?

On was miłuje i dlatego, że was miłuje, i że chce się troszczyć o wasze szczęście, zabiega o władzę nad wami... Nie macie żadnych powodów, by jeździć się przeciw królowi, który chce uleczyć wasze rany i pojednać was ze światem i rzymskim Kościołem...”³

Ujmowanie historii Pragi w więcej niż uproszczony schemat, według którego odstępstwo od Kościoła zawsze ściągało na nią niepowodzenia; udowadnianie, że Maciej w swoich staraniach o tron praski powoduje się li tylko najszczęśliwą miłością do Czechów, których nie szczędził przecież w trakcie prowadzonej od dwóch lat wojny, a nade wszystko przekonywanie, że Pragę czeka dobrobyt pod jego rządami, podczas gdy Śląsk (siedziba legata) pod władzą Macieja Korwina dotknięty inflacją przeżywał głęboki kryzys gospodarczy — to wszystko na pewno nie przekonywało ówczesnego odbiorcę memoriału, a mogło go nawet śmieszyć.

Jeden fakt musi natomiast zastanowić każdego dzisiejszego czytelnika

³ Memoriał Rudolfa napisany w języku łacińskim przytoczył w obszernych fragmenciech F. Palacký, dz. cyt., t. 5, cz. 1, 22—25, pozostałe jego partie streścił. Zob. także Z. Nejedlý, *Volba krále Vladislava II roku 1471*, *Česky Časopis Historický* 11 (1905), 50—51. Tutaj cytowana w wolnym przekładzie (J. D.).

memoriału Rudolfa. Legat próbując przekonać prażan i wszystkich Czechów do króla Macieja oraz skłonić ich do jego obioru na tron czeski, tylko sporadycznie i wcale nie na pierwszym miejscu szermuje argumentami dobra moralnego i duchowego, poprzestając w większości wypadków na wyliczeniu dóbr materialnych, które czekają wyborców z chwilą objęcia przez węgierskiego króla także berła czeskiego. Wypadek to w katolickiej literaturze średniowiecznej niezbyt częsty.

Dla uniknięcia niejasności, należy wszak zaznaczyć, że legat Rudolf nie występował w swoim memoriale jako rzecznik Stolicy Apostolskiej, gdyż od 1468 r. kuria rzymska obarczyła arcybiskupa Ferrary, legata Lorenzo Roverella, główną odpowiedzialnością za bieg spraw czeskich.⁴ Odtąd na ręce tego ostatniego papieżu stali swe instrukcje i udzielali pełnomocnictw, zalecając równocześnie pozostałym legatom pracującym na terenach Czech, Węgier i Polski konsultowanie się z nim przy załatwianiu spraw czeskich.⁵

Z tej też przyczyny memoriał powyższy nie miał odpowiedniego ciężaru gatunkowego, gdyż nie był urzędowym aktem Stolicy Apostolskiej, chociaż zgadzał się w swej wymowie z orientacją rzymskiej kurii w sprawach czeskich.

Aprobata Stolicy Apostolskiej dla kandydatury Korwina na tron prażski nie zdołała jednak wpłynąć na bieg wypadków w samych Czechach. Dnia 27 maja 1471 r. sejm kutnohorski stanów czeskich obrał bowiem Władysława Jagiellończyka na swego króla. Tego samego dnia w Igławie, legat Lorenzo Roverella potwierdził wynik elekcji ołomunieckiej sprzed dwóch lat i ogłosił Macieja Korwina królem czeskim.

Układ stosunków w Czechach, a dokładniej: wynik elekcji kutnohorskiej, zupełnie zaskoczył rzymską kurie. Wynika to dowodnie z listu Pawła II, z 15 lipca 1471 r., do Kazimierza Jagiellończyka, w którym uwierzytelnił na dworze polskim swego specjalnego wysłannika, Fabiana de Montepolitano⁶, jako rozjemcę między obu czeskimi królami. Pa-

⁴ Sam Roverella zaznaczył to w ordynacjach z 9 lipca 1468 r.: „Nos Laurentius... per universam Germaniam... cum potestate legati de latere legatus et ab ipso s-mo d. n., d. Paulo III etc. contra perfidos Hussitarie heresis sectarios et specialiter adversus... Georgium de Podiebrat... ejusque complices auxiliares et fautores... deputatus et missus...” — *Politische Correspondenz Breslau im Zeitalter Georgs von Podiebrad*, (wyd. H. Markgraf), Scriptores rerum Silesiacarum, t. 9, Wrocław 1874, nr 408. Lorenzo Roverella zwany jest w źródłach najczęściej „dominus — episcopus Ferrariensis”, gdyż w latach 1460—1474 piastował urząd biskupa Ferrary; co nie przeszkodziło mu podejmować z woli Rzymu legacji — zob. C. Eubel, *Hierarchia catholica medii aevi*, t. 2, Monasterii 1914, 170. Na przełomie maja i czerwca 1469 r. Roverella przybył do Wrocławia w orszaku króla węgierskiego Macieja. Miasto złożyło wtedy Korwinowi hołd.

⁵ Dla przykładu: list papieża Pawła II do Rudolfa, z 31 stycznia 1468 r. — *Politische Correspondenz Breslau im Zeitalter Georgs*, nr 384.

⁶ Fabian de Montepolitano określony jest w liście papieskim: „nuntius noster specialis, clericus nostre apostolicae camere” — zob. *Codex epistolatus saeculi decimi quinti*, t. 3, (wyd. A. Lewicki), Kraków 1894, nr 128. Analogiczne listy uwierzytelniające Fabiana wysłał papież 18 lipca 1471 r. do czterech duchownych i czterech świeckich panów polskich — tamże, nr 130. Natomiast 15 lipca papież w liście do swego kolektora w Polsce zleca, aby w razie potrzeby wypłacił 200 dukatów w złocie z pieniędzy kurialnych Fabianowi — zob. tamże, nr 129. Z listu papieskiego do Lorenzo Roverelli z 14 lipca 1471 r. dowiadujemy się natomiast, że Fabian miał udać się nie tylko do Polski, lecz także do króla Macieja i legatów, Rangoniego i tegoż Roverelli — *Vetera Monumenta Historica Hungarum Sacram illustrantia*, t. 2, (wyd. A. Theiner), Rzym 1860, nr 610. Niestety źródła nie potwierdzają przybycia tegoż Fabiana do Polski.

pież nazwał przy tej okazji spór Władysława z Maciejem rzeczą gorszącą świat chrześcijański.⁷

Dowiedziawszy się zaś, że Władysław Jagiellończyk zaprzysiągł przestrzeganie kompaktatów praskich, papież wystosował list do Roverelli, w którym dał upust swemu z tego powodu oburzeniu.⁸ Nigdy jednak nie potwierdził i nie usankcjonował swoim autorytetem aktu igławskiego, kreującego Macieja na króla Czech.

Miał o to poważne pretensje do niego ówczesny wrocławski pisarz miejski, poplecznik króla Macieja, Piotr Eschenloer, który, odnotowując w swoich Kronikach miasta Wrocławia śmierć Pawła II (27 lipca 1471 r.), oskarżył go o zwodzenie zarówno Macieja, jak i króla polskiego poprzez swoją niezdecydowaną postawę w sprawach czeskich i składane obydwu monarchom obietnice. Ośmielił się nawet wyrazić mniemanie, że śmierć papieża jest karą Bożą za to, że przymykał oczy na tak wielkie zło pleniące się w Czechach.⁹

Powody przymykania oczu przez Pawła II na sprawy dziejące się w Pradze były jednak inne niż te, które wymienia wrocławski pisarz miejski. Papież pracując nad organizacją wyprawy antytureckiej, nie mógł drastycznymi i nieodwołalnymi decyzjami w sprawach czeskich zamykać sobie drzwi do rokowań z Kazimierzem Jagiellończykiem i jego pierworodnym synem, Władysławem, gdyż ich absencja w krucjacie nie wróżyłaby planom papieskim niczego dobrego.

Tej swobody manewru w dyplomatycznych poczynaniach, jaką dysponował papież, nie miał legat Rudolf. Fakt, iż przed dwoma laty wziął udział w elekcji, z której zwycięsko wyszedł Maciej Korwin, a na progu 1471 r. namawiał wszystkich do jego ponownego wyboru, skomplikował bardzo jego położenie, determinując do pewnego stopnia jego polityczną postawę i ściągając na jego głowę wiele przykrości — i to ze strony własnych diecezjan.

Ówczesne źródła wspominają, że Ślązacy, posłyszawszy o wyborze Władysława na tron czeski, zarzucili Rudolfowi, że zwiódł ich, gdyż teraz inny monarcha objął władanie w Czechach, oni zaś powinni podlegać królowi koronowanemu. Uznali także, że zwodzenie to przyprawiło ich o wiele szkód, toteż w odwet zaczęli plądrować wsie należące do duchownych.¹⁰

Powyższy zapis źródłowy jest zbyt lakoniczny, by nie wymagał komentarzy. Pod słowem Ślązacy rozumiemy winniśmy najprawdopodobniej plebs i pospólstwo, bo one najczęściej były zarzewiem niepokojów w średniowiecznych miastach. Podobnie było i we Wrocławiu w latach poprzedzających omawiany okres. Wspomniane warstwy nie mogły wybaczyć legatowi, iż od chwili złożenia hołdu Korwinowi, którego i teraz wszystkim mieszkańcom Czech zalecał, kryzys gospodarczy na Ślą-

⁷ *Codex epistolaris*, t. 3, nr 128.

⁸ List zacytował w całości P. Eschenloer, *Geschichten der Stadt Breslau*, t. 2, (wyd. J. G. Kunisch), Wrocław 1828, 263 n.

⁹ „Hic cum imperatore regem nostrum et Polonorum ad invicem irritaverat, bonam spem Polonis dedit et Mathie consimiliter. Credo, ut ideoque deus abstulit eum propter convivenciam tantorum malorum” — P. Eschenloer, *Historia Wratislaviensis, Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 7, (wyd. H. Markgraf), Wrocław 1872, 244.

¹⁰ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 222; N. Pol, *Jahrbücher der Stadt Breslau*, t. 2, (wyd. J. G. Büsching), Wrocław 1813, 83.

sku jeszcze bardziej się pogłębił: król węgierski swoją nową ordynacją monetarną dla Śląska doprowadził tu do inflacji i do perturbacji w handlu wrocławskim.¹¹ Te negatywne zjawiska odbiły się, rzecz oczywista, najbardziej na położeniu najuboższych mieszkańców Śląska.

W średnich i niższych warstwach mieszczan śląskich odżyły w połowie 1471 r. na pewno wspomnienia z okresu poprzedniego, gdy duchowieństwo, szczególnie zaś kaznodzieje, przez swoją agitację, prowadzoną z ambon trzydziestu pięciu wrocławskich kościołów; utwierdzili Wrocław w oporze wobec Pragi, a w konsekwencji przyczynili się do chronicznego stanu napięć i starć zbrojnych z Jerzym z Podiebradu. Owe reminiscencje i obawy, iż sytuacja może się znów powtórzyć, pchnęły zapewne plebs i pospólstwo do szukania odwetu na ich posiadłościach: tym bardziej, że zanosilo się na konflikt nie tylko z Pragą, ale i z Krakowem.

Położenie legata nie było więc łatwe, tym bardziej, że dnia 7 lipca 1471 r. do Wrocławia przybył kanonik gnieźnieński, Benedykt, by w imieniu Kazimierza Jagiellończyka, jego pierworodnego syna Władysława, i arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jana Gruszczyńskiego, zaprosić i przynaglić zarządców miasta do udziału w koronacji praskiej Władysława i nakłonić ich do złożenia przy tej okazji hołdu ukoronowanemu władcy czeskiemu.

W adresowanym do biskupa Rudolfa von Rüdesheim, jego kapituły i rajców wrocławskich liście, który poseł przywiózł, Kazimierz Jagiellończyk, przypomniawszy swoje prawa do czeskiej korony, które — co szczególnie mocno uwypuklił — przed czterema laty nawet Stolica Apostolska uznała, proponując mu tron praski, nie zaniedbał komplementami w rodzaju: Wrocław — zwierciadłem dla innych miast; obietnicami, a nawet ślubowaniami, iż obdarzy jego mieszkańców szczególnymi przywilejami, skłonić zarządców stolicy Śląska do opowiedzenia się po stronie Krakowa w walce o koronę czeską. W tym celu roztoczył król przed oczami adresatów wizję korzyści z przyszłego połączenia dwóch królestw: Polski i Czech; wizję podmalowaną takimi słowami, jak wzajemna przyjaźń, słodki, dozgonny pokój¹².

Zaden z odbiorców korespondencji nie zdecydował się jednak na danie odpowiedzi posłowi polskiemu bez konsultacji z książętami i miastami śląskimi i łůżyckimi. W tym celu legat Rudolf na dzień 25 lipca zwołał we Wrocławiu zjazd z ich udziałem. W trakcie jego trwania legat, ku niewątpliwemu zaskoczeniu wielu uczestników zjazdu, zgłosił gotowość zwrócenia się wraz ze swoimi prałatami do Rzymu z prośbą, by Stolica Apostolska uznała Władysława Jagiellończyka za ich króla i zwolniła Ślązaków od przysięg złożonych Maciejowi.¹³

¹¹ *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter, Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 13, (wyd. F. Friedensburg), Wrocław 1888, 83—91; L. Koczy, *Związki handlowe Wrocławia z Polską do końca XVI w.*, Katowice 1936, 20; M. Rauprich, *Breslaus Handelslage im Ausgange des Mittelalters*, Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens 26 (1892), 1—26; *Historia Śląska*, t. 1, cz. 2, 139, 162.

¹² Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 230—233. Poseł Benedykt przywiózł także listy od książąt śląskich i króla Władysława Jagiellończyka. Korespondencja tego ostatniego zacytowana w całości — tamże, t. 2, 229 n.

¹³ Eschenloer, *Historia*, 243; tenże, *Geschichten*, t. 2, 234; F. G. A. Weiss, *Chronik der Stadt Breslau*, Wrocław 1888, 627.

Uwarunkowań dla owej metamorfozy w postawie politycznej Rudolfa szukać winniśmy chyba nie tylko w ekonomicznym położeniu Śląska. W międzyczasie bowiem (25 lipca) z Krakowa, dla objęcia tronu praskiego, wyruszył Władysław, a w jego orszaku sięgającym liczby 10 000 rycerzy znalazło się wielu Ślązaków, którzy zaciągnęli się do służby Jagiellończyka, a także sześciu książąt śląskich. Wieści o tych zdarzeniach szybko i w formie przesadzonej docierały do Wrocławia, nie pozostając bez wpływu na jego mieszkańców.

Zjazd wrocławski nie poszedł jednak za sugestiami Rudolfa. A rajcy wrocławscy oświadczyli wręcz legatowi, że z polecenia papieża już wcześniej złożyli w imieniu miasta hołd Maciejowi, więc on jest ich królem, choćby nawet tysiąc papieży wzywało ich do czegoś innego. Nie omieszkali przy tej okazji zaznaczyć z sarkazmem, że nie powtórzą błędu sprzed kilkunastu laty, kiedy to dali się zwieść duchownym, którzy doprowadzili wtedy miasto do zguby.

Zjazd przychylił się ostatecznie do stanowiska wrocławskiej rady i dał posłowi polskiemu, Benedyktowi, negatywną odpowiedź, którą Rudolf von Rüdesheim sformułował na piśmie. Ten ostatni fakt musi dziwić w świetle wcześniejszej deklaracji legata. Wskazuje on, że Rudolf albo zupełnie pogubił się w natłoku wydarzeń i nawałnicy niełatwych do weryfikacji doniesień, albo chciał w ten sposób zneutralizować nastroje niechęci, które wywołał swoim wystąpieniem na zjeździe, bądź też, co wydaje się być najbardziej prawdopodobne, zjazd zlecił mu napisanie tej odpowiedzi, z racji jego wyjątkowej pozycji na Śląsku i roli w dotychczasowych rokowaniach z Krakowem.

W odpowiedzi tej, po oświadczeniu wstępnym, że Ślązacy są poddani króla Macieja, którego Stolica Apostolska uznaje za króla w Czechach, Rudolf przypomniał posłowi Benedyktowi przebieg swoich rokowań z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, by wykazać mu, iż winę za nieprzyjęcie czeskiej korony ponosi polski monarcha, gdyż wzgardził wtedy ofertą Stolicy Apostolskiej. Nie omieszkął wszakże zaznaczyć szczególnie dobitnie, że wszystko, cokolwiek jako legat czynił w rokowaniach z Krakowem, było zgodne z wolą Kościoła i papieża. Wszystko zaś Rudolf uzupełnił kategorycznym stwierdzeniem, że król polski i jego pierworodny syn winni uzmysłwić sobie, że niczego już w tym względzie nie da się zmienić.¹⁴

Jednakże uczestnicy zjazdu pod wrażeniem pogroźek niezadowolonego z odpowiedzi posła polskiego, iż król Kazimierz weźmie odwet na Wrocławiu, zdecydowali się wysłać do Krakowa także swoje poselstwo z prośbą o pokój i z ponownym oświadczeniem, że dotychczasowa ich uległość wobec Macieja Korwina była wynikiem posłuszeństwa wobec poleceń Stolicy Apostolskiej, a nie własnych dążeń. Strona polska podchwyciła ofertę pokojową Śląska i zawarła z nim zawieszenie broni do 25 stycznia 1472 r.¹⁵

¹⁴ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 235—239; *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter des Königs Matthias Corvinus*, (wyd. B. Kronthal, H. Wendt) (odtąd cytowane skrótkowo — *Polit. Corr.*), *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 13—14, Wrocław 1892—1893, nr 82.

¹⁵ Układ krakowski rozpoczynał się od słów: „Wir Rudolph, von Gottes Gnaden, Bischof zu Bresslau, bābstlicher Legat...” — Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 242 n.; *Polit. Corr.*, nr 89.

Niestety, układ ten nigdy nie wszedł w życie, gdyż polski monarcha rozszerzył swe wymagania wobec Ślązaków tak dalece, że ani poselstwo nie dysponowało odpowiednimi pełnomocnictwami, by go zatwierdzić, ani dwa odbyte w październiku 1471 r. kolejne zjazdy wrocławskie nie zaakceptowały wstępnego porozumienia krakowskiego. Zresztą król Maciej, posłyszawszy o rokowaniach na linii Kraków—Wrocław, już z końcem września poprzez swoich posłów zabronił zawierania pokoju z Polską.¹⁶ Ostra reprymenda nadesłana z Budy miała poważny wpływ na zbojkotowanie rozmów krakowskich, gdyż nastroje na Śląsku w jesieni 1471 były raczej przychylniejsze królowi polskiemu; Eschenloer powie wręcz, że książęta i miasta śląskie, a nawet sam legat, Rudolf, zwątpili już w Macieja i byli przychylni Kazimierzowi.¹⁷

W międzyczasie na Stolicy Apostolskiej zaszła zmiana personalna. Zasiadł na niej (9 sierpnia 1471 r.) genueńczyk, Francesco della Rovere, rządzący Kościołem jako Sykstus IV. Wyjątkowy układ stosunków wewnętrznych w państwie tureckim i coraz większa obawa przed dalszym jego rozrostem w kierunku północno-zachodnim, nie wspominając już o osobistych planach i ambicjach nowego papieża, sprawiły, że kwestia organizacji krucjaty antytureckiej wysunęła się na czoło spraw nowego pontyfikatu.

W tym kierunku zmierzała także pośrednio podróż do Krakowa kolejnego wysłannika apostolskiego, doktora obojga praw, kanonika kolońskiego, Tilmanna Schlechta.¹⁸ Wszakże najpoważniejsze w tej sprawie decyzje zapadły na tajnym konsystorzu kardynalskim, w dniu 23 grudnia 1471 r. Sykstus IV wyznaczył wtedy pięciu kardynałów, by jako legaci *de latere Apostolicae Sedis*, podążyli do co znaczniejszych państw europejskich, celem nakłonienia ich władców do udziału w krucjacie antytureckiej.

Jednym z wówczas nominowanych legatów był wysoki urzędnik rzymskiej kurii, kardynał Marco Barbo z Wenecji, bratanek zmarłego Pawła II.¹⁹ Zgodnie z wolą Sykstusa IV udał się on najpierw do Niemiec, a potem na Węgry i do Polski w dwóch celach: nie tylko zachęcenia cesarza i obydwu królów do włączenia się w wyprawę przeciw Turkom, ale także dla zapośredniczenia pokoju w sporze o koronę czeską. Nie trzeba zbyt wnikliwie wgłębiać się w instrukcję papieską, którą otrzymał kardynał przed wyjazdem z Rzymu, aby się przekonać, iż jest zwyczajem Stolicy Apostolskiej, by w konflikcie czeskim opowiedział się legat za królem Maciejem Korwinem.²⁰

¹⁶ *Codex epistolaris*, t. 3, nr 133. List wysłany został z Budy 26 września 1471 r.

¹⁷ „Jam omnes Slesite et episcopus et duces communitatesque fuerunt desperati in rege nostro et inclinati ad Polonum” — Eschenloer, *Historia*, 244.

¹⁸ Tilmann Schlecht przybył do Krakowa w listopadzie 1471 r., by zapobiec wyprawie królewicza Kazimierza na Węgry. Przybył wszakże za późno, ale nie zrezygnował z rozmów z królem polskim. Relację o swej misji dyplomatycznej przekazał Rudolfowi von Rüdesheim w liście z 29 listopada 1471 r. — zob. *Polit. Corr.*, nr 109. Tilmann podpisywał się tytułem: „cubicularius et nuncius apostolicus”.

¹⁹ Najdokładniejsze dane biograficzne Marka Barbo zestawili: *Dictionnaire d'histoire et de géographie Ecclesiastiques*, t. 6, Paris 1932, col. 660—662; Eubel, dz. cyt., t. 2, 63; L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. 2, Freiburg i. B. 1925, 387—389.

²⁰ *Instructio pro cardinali S. Marci in Germaniam, Hungariam et Poloniam legato destinato, sub Sixto IV* — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 2 (wyd. A. Sokółowski, J. Szuj ski), Kraków 1876, nr 225.

Co więcej, w kilku bullach z marca 1472 r., Sykstus IV uprawomocnił kardynała Marco do zwolnienia Czechów i Zakon od przysiąg złożonych Jagiellonom. Gdyby zaś Kazimierz i Władysław nie byli skorzy do ugody z królem węgierskim, legatowi przysługiwało prawo wykłączenia obydwu — papież przysłał nawet gotową bullę wyklinającą obydwu polskich monarchów i ich popleczników.²¹

Instrukcja papieska nie zobowiązywała kardynała do odwiedzenia Pragi i Wrocławia. Wszakże, po krótkim pobycie w Budzie i wstępnych rokowaniach w Polsce, legat Barbo, któremu w rozmowach krakowskich towarzyszył generał dominikanów, Leonard de Monsuetis z Perugii,²² udał się na Śląsk. Wśród powodów, które mogły wpłynąć na zmianę jego *itinerarium*, na czoło wysuwa się niewątpliwie następujący: kardynał, wyznaczwszy Nysę na miejsce rokowań pokojowych z udziałem zaangażowanych w spór o koronę czeską stron, udał się do Wrocławia, by być bliżej miejsca przyszłych obrad, które trzeba było przygotować.

Wybór stolicy Śląska na miejsce swej dwumiesięcznej rezydencji mógł także być spowodowany faktem, iż zarządcy Wrocławia zabiegali już od pewnego czasu o jego przyjazd do miasta. Podczas pobytu kardynała w Budzie, stały przedstawiciel Wrocławia na dworze Macieja, Otton Rampsperger, w towarzystwie proboszcza nyskiego, Jana Paschewitza, odbył z nim rozmowę, użalając się na ciężkie położenie miasta.²³ Okazuje się wszakże, że nie był to pierwszy kontakt Wrocławia z legatem.

Już wcześniej wrocławscy rajcy w swoich listach zaprosili go do odwiedzenia ich miasta. Wynika to z korespondencji, jaką kardynał przesłał 6 czerwca 1472 r. do stolicy Śląska. Zawierała ona dwa listy. Ciekawszy jest ten drugi — adresowany do wrocławskiego biskupa. Barbo powołując się na dawną z nim przyjaźń, z zaznaczeniem, iż pragnie, by zacieśniała się coraz bardziej, nie omieszczał go pochwalić za wyjątkową siłę jego wiary, za stałość ducha, za przedsiębiorczość w działaniu i zrównoważone rady. Zaznaczenie wszakże, że nikt nie dorównuje mu w tych cnotach, przesądza o tym, że pochwały te musimy uznać za zwyczajne komplementy. W pierwszym natomiast liście, utrzymanym w nadzwyczaj serdecznym tonie, kardynał zapewnił rajców, że nie przestaje myśleć o ich odwiedzeniu.²⁴

Potem urwał się wszelki kontakt między obu stronami — z winy władz polskich: tak przynajmniej twierdzi ówczesny pisarz miejski. Odnotował on w swoich kronikach, że rajcy korespondowali z legatem

²¹ *Vetera Monumenta Hungariorum...*, t. 2, nr 613—615. Pozostała korespondencja papieża z kardynałem Marco Barbo — tamże, t. 2, nr 612, 621, 622, 624, 625; A. Lewicki, *Index actorum saeculi decimi quinti*, Kraków 1888, nr 4129. Warto dodać, iż papież 10 kwietnia 1472 r. rozszerzył legację kardynała na Danię, Norwegię i Szwecję.

²² J. Długosz, *Historiae Polonicae*, Liber XII, t. 5, *Opera omnia* t. 14, Kraków 1878 (wyd. A. Przezdziecki), 571; P. Fabisz, *Wiadomości o legatach i nuncjuszach apostolskich w dawnej Polsce*, Ostrów 1864, 98. Leonard, który nosił tytuł „magister palatii apostolici”, napisał w trzy lata później, 4 września 1476 r. z Mediolanu do arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakuba z Sienna, dziękczynny list za łaskawe przyjęcie, jakiego doznał w Polsce — zob. *Codex epistolaris*, t. 3, nr 227.

²³ *Polit. Corr.*, nr 129.

²⁴ Tamże, nr 125 (stąd cytaty), nr 126.

podczas jego pobytu w Polsce i wysłali doń swoich posłów. Lecz ich listy nie docierały do adresata. Zaniepokojeni tym faktem wysłali do Krakowa swego sekretarza. Ale i on został uwięziony, a listy, które wiózł, zarekwirowano. Dopiero energiczna interwencja kardynała u władz polskich przywróciła wrocławskiemu posłowi wolność. A gdy legat nie znalazł w odzyskanych listach żadnych antypolskich treści, uznał sprawców tych incydentów i ich popleczników za ludzi czci pozbawionych.²⁵

Przekaz Eschenloera ma wszelkie znamiona wiarygodności. Władze polskie, świadome niechęci, jaką żywi legat do Jagiellonów, celowo zapewne utrudniały jego kontakt z wrocławianami. Środki zmierzające do osiągnięcia tego celu mogą dziś razić, wszakże, w średniowieczu nie były czymś wyjątkowym. Dla przykładu kilkanaście lat wcześniej kontrolowano korespondencję legata Hieronima z mistrzem Zakonu krzyżackiego. Postępowanie Krakowa nie raziło także na tle ówczesnych stosunków panujących na polskich i śląskich drogach. Dowodnie wynika to z korespondencji wrocławskich rajców z Kazimierzem Jagiełłończykiem i arcybiskupem gnieźnieńskim, pełnej utyskiwań na rozbój na szlakach handlowych w Polsce i na napadanie na nich na śląskich kupców.²⁶ Nie od rzeczy będzie tu dodać, że władze polskie wydały nawet edykt zabraniający przekazywania najświeższych informacji poza granice kraju.²⁷

Trudno wszakże nie pomówić Eschenloera o przesadę, gdy pisze, że legat nie mógł wcześniej przybyć na Śląsk, gdyż nie pozwolili mu na to Polacy: pomawiając go o pobranie pieniędzy od Macieja, traktowali jako więźnia, dręcząc go i znieważając. Twierdzenie to, a także i inne, że Polacy pozwolili legatowi opuścić Kraków dopiero wtedy, gdy przekonali się, iż nie ma zamiaru spełnić ich życzeń²⁸, nie wytrzymują konfrontacji z faktami odnotowanymi przez inne źródła.²⁹

Trudno natomiast orzec wierność przekazu tegoż pisarza miejskiego, iż Polacy puścili kardynała w drogę na Śląsk bez orszaku, gwarantującego mu bezpieczeństwo oraz że mieli zamiar go złupić przy przekraczaniu granicy.³⁰

Marco przybył do Wrocławia 21 listopada 1472 r. w otoczeniu 150 jeźdźców, dodanych mu do boku przez wrocławską radę, oraz banderii złożonej z 60 osób, którą legat Rudolf wysłał na powitanie gościa aż do Wielunia. Miasto przywitało go uroczystą procesją. Zachował się nawet tekst przemówienia, które zostało wygłoszone zapewne wtedy, gdy kardynał wkraczał do bram Wrocławia. Obok wyrazów radości z przybycia tak zacnego gościa, przemówienie zawierało także zarys dziejów

²⁵ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 269.

²⁶ Tamże, t. 2, 258—261; *Polit. Corr.*, nr 97, 99, 100, 104, 105.

²⁷ Eschenloer, *Historia*, 246.

²⁸ Tenże, *Geschichten*, t. 2, 271.

²⁹ Długosz, dz. cyt., t. 5, 572, wspomina o podróży kardynała z Krakowa do Nowego Korczyna i Nowego Sącza. Z opisu wynika, iż był nieskrępowany w poruszaniu się po Polsce i w podejmowaniu decyzji. Wiadomo także, że legat Marco specjalnie kluczył po kraju, próbując uzyskać od króla Kazimierza wstępną zgodę na rokowania pokojowe w Nysie. Przyzwolenie królewskie było dlań ważniejsze niż odwiedzenie Wrocławia.

³⁰ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 271 n.

dobrych stosunków Wrocławia z Rzymem, od pontyfikatu Piusa II począwszy, z uwypukleniem zasług legatów, Hieronima i Rudolfa.³¹

Z dwumiesięcznego pobytu Marca Barbo we Wrocławiu znamy tylko kilka mniej istotnych szczegółów: że przybył w towarzystwie biskupa Leonarda Orbiensis i wielu innych znamienitych mężów; że zamieszkał w rezydencji biskupiej na Ostrowiu Tumskim; że odwiedził wszystkie wrocławskie kościoły; że w Boże Narodzenie odprawił uroczyste nabożeństwo w asyście dwóch prałatów; że nie zgodził się na przepychy i zbytek, jakim otoczyć go chcieli rajcy; oraz że 2 stycznia 1473 r. przystał na prośbę miejscowego duchowieństwa i przyznał 100-dniowy odpust tym, którzy odwiedzą wrocławski kościół św. Barbary, uczestniczyć będą tam w mszy św. i złożą datek na jego potrzeby.³² Z późniejszego zaś jego listu wynika, że został przez wrocławską radę dwukrotnie obdarowany.³³

Z braku dalszych źródłowych informacji dotyczących pobytu kardynała we Wrocławiu, w sferze domysłów pozostać musi niestety zagadnienie najważniejsze: jaka była treść jego rozmów z biskupem wrocławskim i zarządcami miasta. Rzutował na nie zapewne nieudany jarmark doroczny św. Elżbiety — absencja Polaków z racji zablokowania dróg wiodących do Wrocławia odegrała tu decydującą rolę.³⁴ A że działo się to zaledwie na dwa dni przed przybyciem kardynała do Wrocławia, trudno przypuścić, by rajcy nie prosili go o wpłynięcie na Kazimierza Jagiellończyka i Macieja Korwina celem odblokowania wrocławskich dróg handlowych.

Faktycznie beznadziejnie musiała przedstawiać się sytuacja we wrocławskim handlu na przełomie 1472/1473 r., skoro głogowanie, przez których miasto wiódł teraz główny szlak handlowy, przekonani, że w stolicy Śląska nie odbędzie się już nigdy żaden jarmark, postanowili urządzić takowy w dniu św. Elżbiety u siebie.

Dnia 21 stycznia 1473 r. Marco Barbo w towarzystwie biskupa Rudolfa wyruszył z Wrocławia do Nysy, by pośredniczyć w trójstronnych rozmowach. Tym razem króla Macieja reprezentował w obradach nie legat Rudolf, lecz Gabriel Rangoni.³⁵ Jednakże rokowania szły bardzo opornie, a to z racji opieszałości uczestników zjazdu. Tylko dzięki energii

³¹ Pełny tekst przemówienia — *Polit. Corr.*, nr 137. Wydawcy poddają jednak w wątpliwość, czy zostało ono wygłoszone, gdyż pisarz miejski nie odnotował tego zdarzenia.

³² Wszystkie te informacje zawarte są w następujących źródłach: Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 272; Pol, dz. cyt., t. 2, 89 n.; *Aufzeichnungen des Breslauer Domherrn St. Sauer* (* 1535) *über die Bischöfe R. von Rüdesheim und J. Roth*, *Archiv für Schlesische Kirchengeschichte* 13 (1955), 86 n. (wyd. H. Hoffmann, K. Engelbert).

³³ *Polit. Corr.*, nr 145.

³⁴ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 272. Znamienne, iż informacja o nieudanym jarmarku znalazła się zaraz po opisie pobytu legata we Wrocławiu. Weiss, dz. cyt., 631, nie ma wątpliwości, że wrocławianie prosili kardynała o interwencję na polskim dworze, by nie torpedowano handlu i jarmarków wrocławskich.

³⁵ Gabriel Rangoni od 10 grudnia 1477 wszedł w grono kardynałów. Zmarł 27 września 1486 r. — zob. Eubel, dz. cyt., t. 2, 19, 93, 279. Najlepszą jego biografię napisał A. Battaglia, *Fra Gabriele Rangoni di Chiari, vescovo e cardinale dell'ordine dei minori osservanti*, Venezia 1881. Warto dodać, iż Rangoni był zaciekleym wrogiem króla czeskiego, Jerzego z Podiebrada, przeciwko któremu napisał dziełko polemiczne — zob. Joachimsohn, *Die Streitschrift des Minoriten Gabriel von Verona gegen den Böhmenkönig Podiebrad*, Augsburg 1896.

i ruchliwości Marco Barbo, strony zgodziły się podpisać dokument końcowy³⁶, który prolongował nadzieje na ostateczne rozwiązanie problemu czeskiego w Opawie — miejscu, gdzie 15 sierpnia zebrać się miały delegacje trzech monarchów zaangażowanych w spór o sukcesję po Jerzym z Podiebradu.

Nie wnikając w szczegóły układu nyskiego, trudno nie zauważyć, iż był on adekwatny do wskazówek zawartych w cytowanej już instrukcji papieskiej dla Marco Barbo. Widać, legat musiał znać dobrze arkana dyplomatycznej gry, skoro udało mu się, mimo niechęci rokujących, przeprowadzić zamiary swego mocodawcy.

Sukces był jednak połowiczny i nietrwały, gdyż zjazd opawski nie tylko nie doszedł do wspólnej konkluzji w sprawie korony czeskiej, lecz wymknął się kardynałowi spod kontroli. Zaatakowany przez delegację polską, z Janem Rytwiańskim na czele, iż usiłuje wyeksponować w obradach rolę czynnika religijnego oraz pomówiony przez nią o stronniczość i brak obiektywizmu, Barbo odsunięty został nawet na czas pewien od udziału w opawskich obradach. Gdy zaś rokujące, a raczej kłójące się między sobą strony, wśród których obok legata Gabriela Rangoni nie zabrakło tym razem i Rudolfa, sposobiły się już do wyjazdu, kardynał ze łzami w oczach zapewnił obecnych, że nigdy nie ustanie w zabiegach o pokój.³⁷

Zaraz potem opuścił Opawę. Do Rzymu powrócił jednak dopiero 26 października 1474 r., albowiem zatrzymał się jeszcze w Niemczech. Nie rezygnował wszakże z prób załagodzenia konfliktu czeskiego. W tym celu, w lutym 1474 r. deleguje swego pełnomocnika, Bartholomeo de Massa, do Starej Wsi, na rozmowy panów węgierskich z polskimi. W Niemczech natomiast kardynał doznaje porażki: we wrześniu 1473 r., cesarz Fryderyk III, w jego obecności ogłosił Władysława Jagiellończyka prawym i dziedzicznym królem czeskim, a więc i jednym z elektorów Rzeszy.³⁸

Po wyjeździe kardynała przez cztery prawie lata w granice Śląska nie zawitał żaden z nowych legatów apostolskich. Oczywiście, w czasokresie owym we Wrocławiu, bądź w swojej nyskiej rezydencji przebywał nadal legat Rudolf; ciągle otwarta sprawa czeskiej korony, a więc i kwestia przynależności politycznej Śląska, nie pozwalała mu oddać się wyłącznie swoim pasterskim obowiązkom, bądź myśleć o wypoczynku — dożywał przecież kresu sędziwej starości.

Szczególnie okres pobytu Macieja Korwina na Śląsku (14 września 1474 — 3 marca 1475 r), gdy król prawie bez przerwy rezydował we Wrocławiu, wymagał od biskupa wrocławskiego silnego zaangażowania

³⁶ Najdokładniejsze informacje z rokowań nyskich przekazał Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 276—284. Relacje Długosza, dz. cyt., t. 5, 581 n, są zbyt ogólnikowe. Układ końcowy: *Polit. Corr.*, nr 155.

³⁷ Relacje ze zjazdu opawskiego są niejednolite. Szczególnie cenne wydają się być zapiski Długosza, dz. cyt., t. 584—588, gdyż ich autor brał udział w obradach. Obszerny jest znów zapis Eschenloera, *Geschichten*, t. 2, 293—297. Ostateczną przyczyną fiaska rokowań opawskich była chyba absencja delegacji czeskich zwolenników króla Macieja — co sprzeczne było z postanowieniami nyskimi — zob. *Rozbiór krytyczny Anналиum Poloniae Jana Długosza z lat 1445—1480*, t. 2 (praca zbiorowa), Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, 305.

³⁸ Długosz, dz. cyt., t. 5, 592.

się w sprawy polityczne — takie było zresztą życzenie węgierskiego gościa. Dnia 15 listopada asystował przy rozmowach Macieja, Kazimierza i Władysława w Muchoborze, kończących długotrwałe obleżenie Wrocławia przez wojska polskie i czeskie.³⁹ Później nie brał co prawda udziału w grudniowym zjeździe wrocławskim, podkreślił jednak swoją obecność w mieście zakazem wpuszczania do kościołów biorących udział w debatach Czechów.⁴⁰

W pięć dni po zakończeniu tegoż zjazdu, którego wynikiem był przeszedł 3-letni rozejm między walczącymi stronami, Rudolf otrzymał od króla Macieja zaproszenie na obrady książąt i miast śląskich we Wrocławiu. W poprzednich obradach tego typu, wcale zresztą częstych, wrocławski biskup, z racji piastowanego urzędu i wypełnianych misji dyplomatycznych, odgrywał pierwszoplanową rolę. Teraz wszakże został zaproszony z przedstawicielstwem całego Śląska tylko po to, by zaakceptować i wprowadzić w życie rozporządzenia królewskie dla Śląska.⁴¹

Maciej bowiem, usadowiwszy się we Wrocławiu, traktował cały Śląsk jak tereny okupowane. Z tej racji nie zabraniał swoim żołnierzom plądrowania dobytku Ślązaków. Nałożył na poszczególne miasta podatki, który z racji swej wysokości mógłby być przyrównany do kontrybucji. Zmienił ordynację wyborczą wrocławskiej rady, gwarantując sobie w ten sposób decydujący wpływ na jej obsadę. A co najgorsze, nie zawahał się wszcząć śledztwa, by wytropić i ukarać dotychczasowych sprzymierzeńców króla polskiego.

I tu rzecz znamienita: ówczesny pisarz miejski, naoczny świadek tamtych dni, sam także przesłuchiwany i poddawany torturom, mówiąc o skargach i protestach wrocławskich rajców, składanych na ręce króla Macieja przeciw tym jaskrawym nadużyciom, ani razu nie wspomina, by wrocławski biskup podjął analogiczne kroki⁴² — nawet wtedy, gdy Korwin na 23 dni pozbawił wolności członka kapituły wrocławskiej, znanego dyplomata i humanistę, doktora Mikołaja Merbota.⁴³ Ale że Eschenloer, powodowany różnymi względami przemilczał wiele faktów

³⁹ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 318.

⁴⁰ Tamże, t. 2, 319. Układ wrocławski z 8 grudnia 1474 zacytowany w całości — tamże, t. 2, 320—326.

⁴¹ W liście zwołującym ów zjazd czytamy m. in.: „.... Darauf persönlich zusammen sein kommen: der hochwürdigste Herr Rudolf, Bischof zu Bresslau...”. Po czym następuje obszerny zestaw wszystkich postanowień królewskich — zob. tamże, t. 2, 328—332. Fakt, iż dokument ten kończy się stwierdzeniem: „Alle obgeschriebene Articul, Ordninge und Beschlissunge haben alle Fürsten, Herren, Lande und Stäte obgenant aufgenommen und stäte unverbrüchlich gelobet zu halten bei Treuen und Eren...”, nie pozostawia wątpliwości, że ordynacje owe zostały miastom i księstwom śląskim narzucone.

⁴² Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 304, mówiąc o tych protestach wnoszonych przez radnych do króla Macieja, dodał znamienitą uwagę na temat płacenia przez miasto wysokich podatków: „.... Tag und Nacht musten die Bressler Leibes und Gutes Ebenteuer sehen, und wurden wenig gehört von dem Könige. Hirzu Pfaffheit nichts gabe, sondern der Bischof zoge sie neben sich zum Lande, sie waren liben Kinder, sie hatten allezeit wol getan.”

⁴³ Wiemy o tym tylko od Długosza, dz. cyt., t. 5, 623 n: „Captivavit (Mathias) et Nicolaum Merbothi... canonicum Wratislaviensem... et quasi cum Regem Poloniae servisset, diebus tribus et viginti in absolutis ergastulis damnatorum torsit hominem innocentem, et qui eius primarium in Wratislaviam ingressum luculenta oratione ex-ceperat.”

z czasokresu pobytu węgierskiego króla na Śląsku, trudno więc wyciągać stąd daleko idące wnioski co do postawy Rudolfa von Rüdesheim.

We Wrocławiu przebywał wówczas także jeden z najbliższych współpracowników Macieja Korwina, biskup Pięciu kościołów, legat Gabriel Rangoni z Werony. Przybył tu chyba w orszaku węgierskiego króla. Źródła nie podają bowiem dokładnie daty jego przyjazdu. Pewne jest wszakże, iż zawitał na Śląsk najpóźniej 15 listopada 1474 r., gdyż wtedy widzimy go już wśród przedstawicieli Macieja na obradach w Muchoborze⁴⁴, a zaraz potem na pokojowej konferencji wrocławskiej.⁴⁵ Zapiski kanonika wrocławskiego, Stanisława Sauera, potwierdzają obecność Gabriela jeszcze w dniu 25 grudnia 1474 r., gdy u boku króla uczestniczył w uroczystej liturgii świątecznej w katedrze wrocławskiej; potem wyjechał do Świdnicy — może 17 stycznia 1475 r. z królem Maciejem, by powrócić stamtąd 3 lutego.⁴⁶

Trudno natomiast ustalić, kiedy legat Gabriel opuścił Wrocław po raz drugi. Wiemy tylko, że musiało się to stać przed 15 marca 1475 r., gdyż już wtedy zarządcy miasta podjęli z nim korespondencję.⁴⁷ A może miało to miejsce 3 marca, gdy król węgierski wracał z Wrocławia do Budy?

Nie sposób przy tej okazji nie wspomnieć o negatywnym, nacechowanym wyjątkową złośliwością, stosunku Eschenloera do legata Gabriela. Pomawiając go o podsunięcie Korwinowi pomysłu nałożenia wysokiego podatku na miasta śląskie, a nawet wywieranie decydującego wpływu na monarchę w sprawie dalszego prowadzenia wojny z Jagiellonami, ówczesny pisarz miejski nie zaniedbał opatrzyć swoich informacji, których wiarogodność trudno sprawdzić, komentarzem pełnym sarkazmu, iż ów mnich bernardyński, niepomny ślubu ubóstwa, robił wszystko w nadziei napełnienia swej pustej sakiewki.⁴⁸

Kilkanaście miesięcy później, na progu wiosny 1476 r., do przebywającego już na Węgrzech Gabriela dołączył nowy legat, doktor praw, Baltazar de Piscia. Decyzję o wysłaniu go na Węgry, do Polski i Czech papież Sykstus promulgował 9 grudnia 1475 r. — taką datę nosi bulla skierowana do Baltazara. Termin jej wydania jest nieprzypadkowy. Król węgierski wyruszył bowiem 19 października 1475 r. nad Sawę przeciw Turkom. A że już od kwietnia tego roku przechwalał się tym zamiarem, więc Stolica Apostolska nie szczędziła mu pochwał i subsydiów, tym bardziej, że 12 lipca zawarł przymierze antytureckie ze zwycięskim hospodarem mołdawskim, Stefanem II Wielkim. Gdy zaś wielotysięczna armia węgierska znajdowała się w drodze pod twierdzą Sabacz, papież zdecydował się wyznaczyć legata Baltazara, aby w czasie ekspedycji Macieja przeciw Turkom czuwał nad utrzymaniem pokoju w jego posiadłościach.

⁴⁴ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 318.

⁴⁵ Tamże, t. 2, 318. Mianem „Mönch” bardzo często źródła określają Gabriela z Werony, należał bowiem do bernardynów.

⁴⁶ *Aufzeichnungen des Breslauer Domherrn*, 87.

⁴⁷ *Polit. Corr.*, nr 232. I później wrocławska rada z nim korespondowała — zob. tamże, nr 268, i współpracowała.

⁴⁸ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 303, 336, z tym, iż autor obarcza współodpowiedzialnością za tamte czyny Georga von Stein.

Legat miał więc dopilnować przestrzegania 3-letniego rozejmu wrocławskiego i dążyć do wyciszenia antagonizmu między Kazimierzem, Władysławem a Maciejem. „Między wszystkimi naszymi troskliwymi zajęciami — czytamy w bulli grudniowej — to uznaliśmy za szczególnie ważne, aby wnosić pokój między skłóconymi, których imię chrześcijańskie i wyznawanie tej samej wiary czyni braćmi... albowiem przez niezgody i odcinanie się od siebie monarchów ustaje religijność ludu, wykrzywia się obyczajność, a zbawienie dusz nie czyni postępów...”⁴⁹ Sykstus IV nie zaniedbał także udzielenia legatowi władzy użycia cenzur przeciw tym, którzy chcieliby naruszyć pokój.

Pobieżne nawet czytanie bulli nie pozostawia wątpliwości, że papież życzy sobie, by legat utrzymał pokój w Czechach z wyeliminowaniem Władysława Jagiellończyka od tronu praskiego. Fakt, iż w tym urzędowym dokumencie tylko Macieja nazywa królem czeskim, a Władysława określa mianem li tylko pierworodnego syna króla Kazimierza, jest najbardziej ewidentnym potwierdzeniem tego stanowiska. Zresztą Sykstus IV wyposażył legatą Baltazara także w inne, już zupełnie jednoznaczne bulle — wymierzone przeciw obydwu Jagiellonom i popierające Zakon krzyżacki przeciw Polsce.⁵⁰

Zanim Baltazar osiągnął Budę, król Maciej, po zdobyciu Sabacza (15 lutego 1476 r.), przerwał ofensywę i wrócił do kraju. Stolica Apostolska, nie wiedząc jeszcze wtedy, iż fakt ten kładzie kres jego antytureckiej wyprawie, dnia 1 marca 1476 r. wyznaczyła kolejnego legatą, Dominika — biskupa Reatino, zlecając mu podróż na tereny Niemiec, Węgier, Polski, Czech i ziemie do nich przyległe, z identyczną prawie misją co Baltazar de Piscia, wyposażonego jednak w pełnomocnictwa przysługujące legatowi *de latere*. Legat Dominik, którego pobytu na wyznaczonych terenach źródła nie odnotowały, miał także obowiązek głoszenia krucjaty antytureckiej, z prawem nakładania odpustów.⁵¹

Baltazar przystąpił tymczasem do realizacji swej misji na Węgrzech. Nie analizując tego etapu działalności legatą, trzeba stwierdzić, iż pomógł on Korwinowi w montowaniu misternej sieci nowych aliansów przeciw Polsce ze skłóconymi z nią lennikami: biskupem warmińskim, Mikołajem Tungenem, i Zakonem krzyżackim. Współdziałał w tym względzie z odgrywającym nadal wielką rolę w dyplomacji węgierskiej legatem Gabrielem Rangoni.⁵² Warto o tym pamiętać szczególnie przy omawianiu postawy Baltazara podczas pobytu na Śląsku.

Do Wrocławia legat ów przybył dopiero w r. 1477. Eschenloer nie uściślił tym razem nawet w najgrubszych zarysach daty jego przyjazdu.

⁴⁹ *Codex epistolaris*, t. 3, nr 208. (w przekładzie J. D.).

⁵⁰ Niestety nie znamy tekstu tychże bull. Dowiadujemy się o ich istnieniu z listu króla Macieja, z dnia 21 marca 1476 r., do Georga von Stein — zob. *Codex epistolaris*, t. 3, nr 215. Suto w i c z, dz. cyt., 135, twierdzi, że bulle były podobne do owych, w jakie uzbrojony był niegdyś kardynał Marek Barbo.

⁵¹ *Vetera Monumenta Hungariae...*, t. 2, nr 633.

⁵² Świadczy o tym choćby list Baltazara, wysłany 24 marca 1476 r. z Budy do Mikołaja Tungenia, w którym autor pociesza adresata, że ma wyzbyć się obaw, gdyż dysponuje środkami do uśmierzenia wrogów króla Macieja — zob. *Codex epistolaris*, t. 3, nr 216. Fakt, iż Rangoni w tym samym dniu z Budy wysłał analogiczny list do Tungenia, nie wymaga komentarza — zob. tamże, t. 3, nr 217.

Miał on miejsce na pewno przed nastaniem lata, gdyż pierwszy wrocławski list Baltazara nosi datę 24 maja 1477 r.⁵³

Sytuacja miasta i całego Śląska nie uległa w międzyczasie żadnej poprawie. Na drogach, mimo wrocławskiego zawieszenia broni, panował nadal rozbój. Szlaki handlowe na linii Wrocław—Kraków były w dalszym ciągu zablokowane, skutkiem czego przez cały rok 1476 r. nie mogły się odbyć normalne jarmarki wrocławskie. Na domiar złego, przez całą drugą połowę tegoż roku obywać się musiało miasto bez legata, gdyż Rudolf mimo sędziwego wieku, z woli króla Macieja, podjął zaszczytną podróż do dalekiej Apulii, by na czele licznego orszaku, złożonego ze znamienitych osób, przeprowadzić stamtąd jego narzeczoną, Beatrycę, córkę Ferdynanda neapolitańskiego.⁵⁴

Po powrocie Rudolfa (10 grudnia 1476 r.) do swej nyskiej rezydencji, wrocławscy rajcy, po wspólnej naradzie, chcąc poprawić sytuację w śląskim handlu, podjęli myśl, by wzorem miasta Świdnicy zawrzeć porozumienie handlowe z Czechami. Spotkali się jednak z sarkastyczną dezaprobatą ze strony wielkorządcy Macieja Korwina na Śląsku, Stefana Zapolya.⁵⁵

Układ stosunków międzynarodowych w drugiej połowie 1477 r. w Europie środkowo-wschodniej wprowadzał dodatkowe zamieszanie na Śląsku. Sojusz Wiednia z Pragą, przypieczętowany (w maju) wręczeniem przez cesarza insygniów królewskich Władysławowi sprowokował lawinę ostrych listów urażonego Macieja i zaniepokojonego obrotem sprawy Sykstusa IV, adresowanych także do mieszkańców Śląska, z ostrzeżeniem, by nie próbowali poddać się Jagiellończykowi. Poważne przesilenie w stosunkach niemiecko-węgierskich ustępuje dopiero w grudniu po długich rokowaniach między Budą a Wiedniem, w których czołową rolę, obok Gabriela Rangoni, odegrali dwaj legaci w Niemczech, Alexander, biskup Forli, oraz Ardicinus, biskup Aleria.⁵⁶

Wizyta Baltazara de Piscia we Wrocławiu wpędziła cały Śląsk w nowe, nad wyraz poważne tarapaty, a jego decyzja z 15 stycznia 1478 r., podjęta podczas pobytu we Wrocławiu, o wyklęciu obydwu Jagiellońców, za to, iż nie posłuchali dwukrotnych jego urzędowych napomnień i nie zaniechali walki z królem węgierskim, przez co odciągają go od sprawy tureckiej⁵⁷, pogrążyła do reszty handel wrocławski.

Musiało to wrocławskim rajcom dokuczać niemiłosiernie, skoro już w 5 miesięcy później, 8 czerwca 1478 r., wysłali do Budy swego posła, B. Motschelnitza, by przedstawił Maciejowi fatalne skutki poczynań legata na Śląsku.

„W Polsce zakazano wszystkim jej mieszkańcom udawać się na Śląsk, a szczególnie do Wrocławia... Więc od 1 marca tylko nieliczni przy-

⁵³ Tamże, t. 3, nr 246.

⁵⁴ *Aufzeichnungen des Breslauer Domherrn*, 88; Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 340; *Polit. Corr.*, nr 246. Datacja w dwóch pierwszych źródłach jest różna.

⁵⁵ Eschenloer, *Geschichten*, t. 2, 355.

⁵⁶ *Polit. Corr.*, nr 294 (zob. także przypis do nr 284). O roli Gabriela w rokowaniach z cesarzem dowiadujemy się z listu posła wrocławskiego, Jakuba Warrusa, z 10 listopada 1477, tamże, nr 290.

⁵⁷ Tamże, nr 297. Owe dwa urzędowe napomnienia, które wszyscy duchowni wschodnich Niemiec, Czech, Węgier i Polski mieli ogłosić z ambon po otrzymaniu listów Baltazara z 24 maja i z 11 września 1477 r. — zob. *Codex epistolaris*, t. 3, nr 246, 258.

ciągnęli z Polski na Śląsk i do Wrocławia; z tego powodu na Śląsku i u nas podnoszą się niemałe skargi; owszem, jeśli niektórzy z nas, zmuszeni szukać pożywienia, udają się do Polski, rzadko wracają bez zniechęcenia i krzywd. Także Czesi nie przychodzą do nas, przeto handel, kupiectwo i jarmarki nasze nie istnieją. Dobrobyt zaś całego Śląska, a szczególnie tego miasta (Wrocławia), zależy od naszych dorocznych jarmarków; jeśli te doznawać będą przeszkód, wyniknie stąd wspólne zło. Albowiem jeśli Polacy i Czesi nie przybędą na jarmarki dla handlu, ze wszystkich innych prowincji i ziem także nikt nie przybędzie. I tak już prawie całkiem upadły nasze jarmarki, a w Polsce, na przykład w Poznaniu, Krakowie, Gnieźnie i w innych licznych miejscowościach rozrastają się nowe i przynoszą pożytek."⁵⁸

W dalszej części korespondencji, którą miasto wręczyło posłowi, jej autorzy, wrocławscy rajcy, proszą Macieja Korwina o odpowiedź, czy wrocławscy kupcy mogą handlować z Polakami i Czechami? Nie chcą być posądzeni o wrogość wobec Budy, zapewniają króla o swej lojalności i gotowości przyjęcia nawet negatywnej odpowiedzi. W końcu listu napomykając o analogicznych wypadkach handlu wielu miast będących pod władzą króla Macieja, z Czechami i Polakami, rajcy wyrażają nadzieję, że monarcha nie będzie i ich prośbie stał na przeszkodzie, tym bardziej teraz, gdy jest pokój i zawieszenie broni.

Pretensje, które choć dyskretne, przebijają z całego listu, skierowane są, rzecz oczywista, nie tylko i nie przede wszystkim przeciw miastom handlującym z Czechami i Polską, lecz przeciw legatowi Baltazarowi. Rajcy mogli mieć, i na pewno mieli, poważne pretensje pod jego adresem, iż zezwolił na przykład Świdnicy na uprawianie handlu z Czechami⁵⁹, a na Wrocław aż trzykrotnie w ciągu 1478 r. rzucił Interdykt za to tylko, że na tutejsze jarmarki przybywali Czesi.⁶⁰

Wrocławscy rajcy mieli także i inne, poważne zmartwienie. Z końcem listopada 1477 r., proboszcz katedry św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, magister Piotr Höppner, pod zarzutem ulegania husytyzmowi, został pozbawiony miejsca w kapitule i związanego z nim beneficjum. Zarzut sfingowano, gdyż powód tej drastycznej decyzji był zgoła inny: Höppner, Polak z pochodzenia i wychowanek Wszechnicy Krakowskiej, posądzony został o sprzyjanie Kazimierzowi Jagiellończykowi. Decyzja owa naraziła wrocławską radę na gniew Krakowa. Rajcy uznali więc za stosowne wysłać 17 stycznia 1478 r. list do króla polskiego z wyjaśnieniem, że nic nie mają wspólnego z prześladowaniami Piotra Höppnera, a sprawę ma w swych rękach legat Baltazar de Piscia.⁶¹

Tak więc po raz drugi w tak krótkim okresie czasu legat Baltazar swoimi decyzjami naraził wrocławian na gniew Kazimierza Jagiellończyka. Inna sprawa, iż legat był w sprawie Höppnera zapewne tylko wy-

⁵⁸ *Polit. Corr.*, nr 305 (w przekładzie J. D.).

⁵⁹ Tamże, nr 305 — przypisy.

⁶⁰ Pierwszy raz legat ogłosił interdykt na Wrocław 23 lutego i trwał do 6 marca. Drugi: 15 sierpnia, ale na interwencję Georga von Stein, zawieszony. Trzeci: od 19 do 22 listopada — zob. *Aufzeichnungen des Breslauer Domherrn*, 88.

⁶¹ *Polit. Corr.*, nr 305 — nota; R. Härtel, *Die Prälaten des Breslauer Domstiftes bis zum J. 1500*, *Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens* 24 (1890), 281; G. Bauch, *Schlesien und die Universität Krakau*, tamże 41 (1907), 121.

konawcą woli króla Macieja, który już w 1475 r., podczas pobytu na Śląsku rozpoczął czystkę w kapitule wrocławskiej, wyrzucając z niej Polaków.

Także biskup wrocławski, Rudolf von Rüdesheim, nie stanął w tym wypadku na wysokości zadania. Klose, referując sprawę Höppnera, nie omieszczał zaznaczyć, że Rudolf, choć nie był przekonany o winie proboszcza katedralnego, pozbawił go beneficjum kapitulnego.⁶² Trudno dobiec, co wpłynęło na postawę wrocławskiego biskupa: obawa przed królem Maciejem? uległość wobec Baltazara? a może próba wywdzięczenia się temu ostatniemu? W świetle korespondencji Baltazara de Piscia z 21 października 1477 r., w której, poprzez Gabriela Rangoni wstawiał się u króla Macieja za biskupem Rudolfem, ta ostatnia ewentualność nie musi być nieprawdopodobna.⁶³

Rok 1478, tak niepomysłny dla Śląska, położył jednak podwaliny pod pokój ołomuniecki zamykający okres walki o koronę czeską. Aktywność dyplomacji węgierskiej i czeskiej, tak charakterystyczna dla tego właśnie roku, jak również nieustrudzone wysiłki legatów, Gabriela i Rudolfa⁶⁴, zadecydowały o postępie rozmów w sprawie czeskiej.

Postęp ten był szczególnie widoczny na zjazdach pokojowych w Brnie, w marcu 1478 r., oraz w Budzie, we wrześniu 1478 r., tak dalece, że zjazd ołomuniecki z lipca 1479 r., na którym Stolicę Apostolską reprezentował zapewne Baltazar de Piscia⁶⁵, wykorzystał sentencje poprzednich dwóch zjazdów, jako podstawę swoich rokowań.

Pokój zawarty 21 lipca 1479 r. w Ołomuńcu zalegalizował stan faktyczny w królestwie czeskim: pozostawił więc Czechy przy Władysławie, a Śląsk, Morawy i Łużyce przy Macieju. Z tym, iż obaj władcy mieli prawo do tytułu króla czeskiego. Wszakże klauzula tego układu o możliwości przejścia czeskiej spuścizny Macieja na Władysława Jagiellończyka, stwarzała realną szansę powrotu wszystkich tych ziem pod jedno berło — Jagiellonów.

Po zawarciu owego pokoju, legat Baltazar de Piscia na żądanie obu królów czeskich zdjął kłatwy i interdykty rzucone na kraje czeskiej korony, zastrzegł się jednak, że robi to na czas pewien i warunkowo.⁶⁶

Kończąc, warto podsumować kilka spostrzeżeń. Stolica Apostolska w czasach walki o sukcesję czeską niezmiennie broniła praw Macieja Korwina do czeskiej korony i poprzez swoich legatów wspierała go w tym dążeniu. Wynik układów ołomunieckich wskazuje jednak, iż nie

⁶² S. B. Klose, *Darstellung der inneren Verhältnisse der Stadt Breslau, Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 3 (wyd. G. A. Stenzel), Wrocław 1847, 344.

⁶³ *Polit. Corr.*, nr 287 A.

⁶⁴ Rudolf był obecny na obu zjazdach w Brnie — w sierpniu 1477 r. i w marcu 1478 r., a także w Ołomuńcu — w lipcu 1479 r. Rangoni aktywny był przy pertraktacjach Macieja z cesarzem — w jesieni 1477 r., a także w Brnie — w marcu 1478 r. Nie figuruje natomiast wśród uczestników zjazdu ołomunieckiego. Zastanawiające, iż Sykstus IV, 1 czerwca 1479 r. wyznaczył jeszcze jednego legata, kardynała Jana z Aragonii, dla Węgier, Czech i Polski — zob. *Vetera Monumenta Historica Hungariorum*, t. 2, nr 644.

⁶⁵ Wykaz osób obecnych na zjeździe ołomunieckim nie zawiera imienia Baltazara de Piscia, lecz mówi tylko o obecności wysłannika Stolicy Apostolskiej — bez podania jego nazwiska — *Polit. Corr.*, nr 323. Można przypuszczać, iż w tym wypadku o Baltazara chodzi, skoro na podstawie jego korespondencji wynika, że początkiem czerwca 1479 r. przebywał właśnie w Ołomuńcu — tamże, nr 321.

⁶⁶ Palacky, dz. cyt., t. 5, cz. 1, 206; Sutowicz, dz. cyt., 157.

przymykała oczy na fakty dokonujące się w Czechach; owszem, zdecydowała się zalegalizować panowanie Władysława w Pradze.

Śląsk, jeśli nie liczyć wahań w pierwszych miesiącach po śmierci Jerzego z Podiebradu, trwał przy Macieju i uznawał go za swego króla. Nie było to jednak równoznaczne z bezkrytycznym aprobowaniem wszystkich jego rozporządzeń.

Te dwa fakty nie ułatwiały działania czterem legatom, którzy rezydowali, bądź chwilowo przebywali na Śląsku. Kraków, z którym musieli pertraktować, świadom orientacji politycznej ich mocodawców, a także powiązań legatów ze Śląskiem, odnosił się do nich nieufnie i niechętnie rokował przy ich pośrednictwie.

Najwięcej wysiłku i szczerych chęci, a także, mimo wszystko, bezstronności w rokowania włożył Marco Barbo. Najbardziej uprościł sobie swoją misję Baltazar de Piscia, który miał rokować, ograniczył się do szermowania jednostronnymi dekrétami. Jego zaś upór w sprawie handlu wrocławskiego dowodzi, iż potrafił być gorliwszy, niż sobie Stolica Apostolska życzyła.

Najtrudniejsze zadanie miał Rudolf von Rüdesheim. Jako biskup wrocławski musiał szukać wspólnego języka z książętami śląskimi i rajcami wrocławskimi, a także winien był bronić interesów swoich diecezjan, a przecież czuł na sobie tak często ciężką rękę swego króla, Macieja, do którego wyboru sam się przyczynił i któremu wraz z przedstawicielami miast i księstw śląskich złożył hołd. Pogodzić zaś dobro Śląska z żądaniami Macieja nie zawsze było sprawą łatwą.

Gabriel Rangoni otarł się tylko o Śląsk, któremu nigdy nie był zaledwie przychylny. Trudno mu jednak z tego tytułu robić zarzut, skoro był biskupem węgierskim i jednym z najbliższych współpracowników króla.

Nie zawsze dostateczna ilość źródeł utrudnia ocenę działalności legatów na Śląsku w dobie walki o koronę czeską. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości, iż wszyscy legaci, niezależnie od nastawienia do jagiellońskich usiłowań włączenia Śląska i całych Czech pod swoje berło, przez uczestnictwo we wszystkich ważniejszych rokowaniach między Krakowem, Budą i Pragą tamtej doby, mieli wkład w ostateczny układ pokojowy z 1479 r.

DIE APOSTOLISCHEN LEGATEN IN SCHLESSEN IN DEN JAHREN 1471—1479

Zusammenfassung

In der Zeitperiode des Streites um die böhmische Krone nach dem Tode Georgs von Podiebrad, arbeiteten in Schlesien folgende apostolische Legaten: der Bischof von Wrocław Rudolf von Rüdesheim, der Kardinal Marco Barbo, der Franziskaner Gabriel Rangoni von Verona und Dr Baltazar de Piscia.

Die Befehle der Päpste Paul II und Sixtus IV erfüllend, nahmen sie sehr lebhaften Anteil an den wichtigsten Verhandlungen zwischen den Königen Wladislaus Jagiellończyk und Mathias Korwin, immer das Recht des letzten zu der Krone des Königreichs Böhmen unterstützend.

Aber man kann ihnen deswegen keine Vorwürfe machen, weil sie bloss nach den päpstlichen Instruktionen handelten — der Apostolische Stuhl unterstützte immer den Anspruch des ungarischen Königs zur böhmischen Krone.